

Spółliczkowane społeczeństwo – czas na przewrót

12 maja 2012

Donald Tusk dopychając kolanem i uchwalając ustawę o podwyższeniu wieku emerytalnego sam włożył rudą głowę w gilotynę. Naród otacza szafot, a rękę na spuście zwalnicza trzyma przewodniczący Solidarności.

W latach 1921-1926 w Polsce panował podobny burdel i festiwal niemożności, korupcji, łapówkarstwa oraz rozszalałej agentury jak dziś i przez ostatnie 23 lata. Niewiele osób pamięta, że oprócz szalejącej inflacji, z którą z trudem poradził sobie pozaparlamentarny rząd Władysława Grabskiego w 1925 roku mieliśmy koszmarnie zadłużenie państwa (400 mln ówczesnych złotych w I połowie), strajki generalne i masowe demonstracje (przetaczające się przez kraj od 1923 r.) oraz nagły wzrost cen energii i materiałów przemysłowych (o 15%) oraz w konsekwencji żywności (16,2%). Do tego mieliśmy permanentny kryzys konstytucyjny (5 kolejnych desygnowanych nie było w stanie powołać rządu) i skandalicznie niską popularność Prezydenta oraz partii rządzących do tej pory. W społeczeństwie wrzało, do czego przyczyniła się sprawa wybuchu prochowni 13 października 1923 w Cytadeli Warszawskiej, w której zginęło 25 osób (40 ciężko rannych) odnośnie którego śledztwo było w powszechnej opinii sfingowane i niewiarygodne; a także strzelanie do demonstrantów 5 listopada 1923 w Krakowie na rozkaz Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Kiernika – część wojska najpierw przeszło na stronę demonstrantów, dlatego w wyniku strzałów zginęło zginęło 18 cywilów, 3 oficerów i 11 szeregowców.

Początek 1926 to strajki warszawskich tramwajarzy i pracowników telefonów, rozruchy z udziałem bezrobotnych w Kaliszu, a także krwawe starcia z policją protestujących w Stryju, Włocławku i Lublinie.

Na dodatek doszły następujące czynniki zewnętrzne (czy one nam czegoś nie przypominają?):

- 1922 w Rapallo zawarto układ radziecko-niemiecki. Jego główne postanowienia zakładały zakończenie wzajemnych roszczeń finansowych obu stron, intensyfikację kontaktów gospodarczych, nawiązanie stosunków gospodarczych oraz zainicjowanie współpracy wojskowej pomiędzy sygnatariuszami. Układ ten oznaczał znaczne pogorszenie sytuacji międzynarodowej Polski.

- 15 czerwca 1925 wygasła konwencja górnośląska i rozpoczęła się wojna celna II Rzeczypospolitej z Republiką Weimarską. Niemcy zaprzestały kupna polskiego węgla. Doprowadziło to do nagłego pogorszenia sytuacji gospodarczej w Polsce.

- 16 października 1925 mocarstwa zachodnie podpisały układ w Locarno, w którym Niemcy gwarantowały jedynie nienaruszalność swojej zachodniej granicy, pozostawiając sprawą otwartą uznanie granic na wschodzie.

W tej sytuacji pierwszy raz Piłsudski wysłuchał Grupy Jastrzębi (m.in. Beck, Kot, Wieniawa) która poprzez Gen. Orlicz-Dreszera proponowała przeprowadzenie przewrotu ratującego Polskę. Co prawda pierwsze przygotowania powzięto już 27 listopada 1925 r. ale miały one bardzo szczególny charakter. Po pierwsze grupa żołnierzy wywiadu (dwójkarze) i osób mających dostęp do skrzętnie ukrywanych przed społeczeństwem akt prokuratorskich dotyczącymi kilku tysięcy umorzonych przestępstw i afer gospodarczych z udziałem posłów, polityków, urzędników oraz wojskowych będących przy władzy lub w parlamencie, oraz do pełnych biografii tych osób, przygotowała listę ponad 1000 nazwisk największych szkodników, którzy albo przez zdradę (agenci niemieccy, sowieccy, austriaccy, a nawet angielscy), albo przez złodziejstwo albo przez niewiarygodną głupotę mogli doprowadzić Polskę do utraty suwerenności. Wielu z nich było elementem ówczesnej „gry teczkami” czyli np. szantażu z powodów obyczajowych przez rezydentów z Niemiec (a najbardziej podatnymi na szantaż byli

homoseksualiści, z których niemal 100% wysługiwało się obcym wywiadam) lub jako byłych współpracowników Ochrony (tu kwity mieli bolszewicy). Umysł żołnierski w owych czasach działał prosto: jeżeli odzyskanie niepodległości zostało przepłacone śmiercią kilkuset tysięcy żołnierzy i cywilów (legiony, wojna 1920 r., powstania śląskie itd.), to jeśli dalsze utrzymanie niepodległości Polski wymaga likwidacji zdrajców, defraudantów, złodziei, tchórzy i innych szkodników, to warto to zrobić, na zasadach prawa wojennego. A żeby było prawo wojenne musiała być ogłoszona wojna przeciwko szkodnikom, a o zabezpieczenie suwerenności Państwa Polskiego.

18 kwietnia 1926 gen. Żeligowski wydał rozkaz przeprowadzenia zgrupowania wojska w okolicy Rembertowa na dzień 10 maja, a 12 maja Piłsudski wkroczył do Warszawy. Celem było przejęcie władzy i odebranie urzędu niepanującemu nad sytuacją prezydentowi Wojciechowskiemu oraz cicha likwidacja agentury i szkodników. W czasie gdy walki jeszcze trwały do mieszkań osób z listy zapukali egzekutorzy. W ten sposób Polska zaczęła ponosić się z chaosu. Niestety najpierw światowy kryzys 1929 zatrzymał polepszającą się koniunkturę gospodarczą, a potem wrzesień 1939 zlikwidował II RP. Jest opinia niektórych historyków, że Niemcy musieli zaatakować wprost gdyż po tzw. przewrocie majowym została im wycięta prawie cała agentura wpływu. Nawet ci nie zabici zostali tak bardzo przestraszeni, że odsunęli się od polityki i gospodarki. Niemcy nie mieli więc innych środków niż wojna, by uzyskać kosztem Polski wyznaczone cele gospodarcze i polityczne. Oczywiście prawdopodobnie została też skrzywdzona grupa osób niewinnych – jak to na wojnie, podobnie jak w okopach czy podczas szarży.

W maju 2012 r. mamy ponownie sytuację wielkiej zapaści politycznej – mamy także cichy kryzys konstytucyjny, gdyż Komorowski przejął urząd prezydencki jako beneficjent zamachu w Smoleńsku i w drodze rażącego złamania Konstytucji RP – oraz nieznany od lat popis arogancji władzy, lekceważenia opinii społecznej, korupcji, agentury i doprowadzenia Polski do tak

wielkiego uzależnienia energetycznego, politycznego i prawnego, że to grozi (a właściwie to już się dzieje) utratą naszej suwerenności. Co prawda sytuacja jest trochę inna niż 86 lat temu, nie mamy chociażby Piłsudskiego, ale możemy doszukać się jednak pewnych podobieństw odnośnie stopnia napięcia społecznego i naszej sytuacji ekonomicznej oraz geopolitycznej – (w początku maja 1926 strona rządowa, wbrew wszelkim faktom też twierdziła, że właśnie wskaźniki gospodarcze zaczynają się poprawiać).

I w tym momencie Donald Tusk przeforsowując w trybie pilnym i bez żadnych konsultacji społecznych ustawę o podwyższeniu wieku emerytalnego, straszliwie szkodliwą dla obywateli decyduje się na doprowadzenie do wybuchu narodowego gniewu pod sztandarami wciąż prężnej Solidarności. I na dodatek pojawia się znakomity moment na masowe protesty, gdyż sam Tusk będący zakładnikiem zachodu w sprawie Euro 2012 (wóz-przewóz) jest jednocześnie na celowniku wszystkich zagranicznych kamer i gazet. Na dodatek policjanci mają przeprowadzić swój strajk razem z Solidarnością, celnikami, kolejarzami, taksówkarzami, budowlańcami, nauczycielami, młodzieżą szkolną, obrońcami wolnych mediów (TV Trwam), narodowcami, a może także kibicami (bo nie dojadą na mecze, lub z zasady, bo to patrioci) oraz internautami. Jak zatem zamierza zareagować? Skąd pewność, że zawezwane wojsko zamiast zaprowadzać porządek i strzelać do tłumu, znów się do niego nie przyłączy?

Tym samym bardzo prawdopodobne, że Donald Tusk, jak krety, włożył głowę pod gilotynę, nad której ostrzem panuje Piotr Duda przewodniczący Solidarności. Kto wie, może właśnie zaczął się kolejny polski przewrót majowy? Czy mamy autentyczny początek procesu koniecznych zmian?

Mam nadzieję, że tak!

Autor: Łażący Łazarz

Źródło: [Nowy Ekran](#)

OD AUTORA

Ta notka nie jest dyskusją o obozie piłsudczyków i endecji, ale zupełnie o czym innym, więc proszę by komentatorzy nie dryfowali po meandrach. Mamy konkretny fakt, konkretną sytuację, konkretne analogie i konkretne działania trzeba podjąć.